

i współautor książki *Rhythms of Learning* radzi nam: „Idź za głosem swego serca, podążaj za intuicją... podążaj za Carłą do Królestwa, gdzie duch i nauka łączą się w prawdzie i prowadzą nas ku naprawie świata”.

Renata Łukiewicz-Kostro

Jadwiga Mazur, *Przemoc w rodzinie. Teoria i rzeczywistość*, Warszawa 2002, ss. 204.

Praca Jadwigi Mazur stanowi przede wszystkim próbę zebrania teoretycznej wiedzy na temat przemocy w rodzinie. Ponadto zawiera prezentację wyników badań empirycznych, przeprowadzonych przez autorkę wśród ofiar przemocy domowej zarejestrowanych przez policję.

Część teoretyczna pracy podzielona została na trzy rozdziały. Rozdział I *Przemoc – próba analizy zjawiska* składa się głównie z rozważań dotyczących kwestii definiowania przemocy domowej, rozróżnienia poszczególnych pojęć, np.: przemoc, agresja, złe traktowanie, analizy poszczególnych typów przemocy oraz konsekwencji, jakie niesie ze sobą przemoc domowa. Rozdział II *Uwarunkowania przemocy w rodzinie* traktuje o społeczno-kulturowych uwarunkowaniach przemocy domowej. Rozdział III *Zjawisko przemocy w świadomości społecznej* zawiera przede wszystkim rozważania dotyczące ofiary i sprawcy przemocy domowej oraz możliwości i sposobów wsparcia dla ofiar przemocy. Część teoretyczna omawianej pracy zajmuje zdecydowaną jej większość, tj. 162 spośród 204 stron. Niestety, trudno doszukać się w tych rozważaniach nowatorskich koncepcji. Część ta stanowi przegląd, właściwie wyłącznie na podstawie literatury polskiej, wiedzy na temat przemocy domowej. Próbuje co prawda autorka dokonać, np.: własnej klasyfikacji rodzajów przemocy w rodzinie. Jest to jednak klasyfikacja, oparta w bardzo dużym stopniu na rozważaniach innych autorów i w zasadzie niewnosząca nic nowego. Autorka proponuje bowiem podział na przemoc fizyczną, psychiczną, seksualną, zaniedbanie psychiczne, zaniedbanie fizyczne i wreszcie nadopiekuńczość.

Tak jak już wspomniałem wyżej, autorka, prezentując rozważania teoretyczne, odwołuje się właściwie wyłącznie do literatury polskojęzycznej. Przywołuje wprawdzie Jadwiga Mazur wielokrotnie pozycje obcojęzyczne, jednak zawsze cytuje je za autorami prac wydanych w języku polskim, m.in. za cytowaną bardzo często I. Pospiszyl. Zdarza się również, że autorka cytując prace polskojęzyczne, odwołuje się do cytatów zamieszczonych w innych pracach, np. przypis nr 166, gdzie fragment łatwo dostępnego artykułu H. Kołakowskiej-Przełomiec autorka cytuje za I. Pospiszyl. Podobne właściwie zabiegi stosuje badaczka, na przykład w przypadku stwierdzenia, iż w psychologii funkcjonują podziały na różne typy agresji i ponownie powołuje się na I. Pospiszyl, nie starając się dotrzeć do źródeł. Wadą jest również, jak sędzę, pojawiający się wielokrotnie fakt, iż autorka cytując fragmenty innych prac, przytacza je wraz z przypisami umieszczanymi w nawiasach, np. (Weigel 1988), nie zamieszczając ani w stosownym przypisie, ani w bibliografii informacji na temat zamieszczonej w nawiasie pozycji.

Cała część teoretyczna sprawia wrażenie rozważań, które mają oddać rzeczywisty wizerunek domowej przemocy, ale jednocześnie można odnieść wrażenie, że świadomym bądź też nieświadomym zamierzeniem autorki jest pogłębienie stereotypu sprawca–mężczyzna, ofiara–kobieta. Co prawda autorka wspomina bowiem o tym, iż

przemoc domowa nie zawsze jest jednokierunkowa, ale jednocześnie stosuje wiele zabiegów, które fakt ten marginalizują. Przytoczę dwa z nich:

1. Podając przykłady przemocy domowej (np.: s. 45, 46, 47, 122, 177), ogranicza się tylko do, często bardzo drastycznych, przykładów przemocy mężczyzn wobec kobiet. Nie podaje autorka żadnego przykładu, w którym ofiarą byłby mężczyzna.

2. Wspominając o syndromie bitego męża, autorka z jednej strony pomija ten temat w podrozdziale *Konsekwencje przemocy*, gdzie wspomina o syndromie bitej żony, a wzmiankuje o tej kwestii kilkadziesiąt stron dalej, poświęcając jej dwa zdania. Jednocześnie zaraz po wzmiance o tym zjawisku pisze: „Należy dodać, że często kobieta stosuje przemoc w obronie własnej...” i zamieszcza wypowiedź następującą: „uderzyłam go ale to była tylko obrona, gdybym nie zareagowała prawdopodobnie leżałabym już w szpitalu albo nie żyłabym od dawna [...] broniłam się, nie stosowałam wobec niego żadnej przemocy, po prostu broniłam siebie i dzieciaka, nie mogłam stać i czekać aż nas zabije”.¹⁴

Takie przedstawienie problemu przez autorkę jest szczególnie zastanawiające, gdy przeczytamy jej rozważania na temat stereotypów: „Stereotypy stanowią konsekwencje procesu kategoryzacji. Proces ten uwypukla podobieństwa w obrębie danej kategorii oraz różnice między nimi. Stereotypy dotyczące przemocy funkcjonują w świadomości ofiar, sprawców, jak i osób biorących udział w procesie pomagania. Powodują spore utrudnienie w procesie spojrzenia na przemoc”.¹⁵ Można byłoby co prawda zaryzykować twierdzenie, że to co przedstawia autorka, to nie pogłębianie stereotypów, ale fakty. Warto jednak zauważyć, iż z jednej strony brak jest danych, które pozwalają jednoznacznie stwierdzić, ilu jest mężczyzn wśród ofiar przemocy domowej, a z drugiej strony nawet fragmentaryczne dane, choćby te cytowane przez autorkę, powinny zastanowić. Jeśli bowiem w analizach przeprowadzonych przez autorkę stwierdzono, że ofiarami przemocy domowej jest 11,77% (42 osoby)¹⁶ mężczyzn przy uwzględnieniu, że z jednej strony, istnieje kulturowo uwarunkowany opór mężczyzny przed przyznaniem się do tego, że jest ofiarą przemocy ze strony kobiety, a z drugiej, istnieje stereotyp (pogłębiany przez takie prace) kobieta–ofiara, mężczyzna–sprawca, zakorzeniony również w świadomości policjantów rejestrujących fakt przemocy, to można wysunąć hipotezę, iż znacznie więcej faktów przemocy wobec mężczyzn niż wobec kobiet pozostaje zamkniętych w czterech ścianach. Wreszcie, w pracy niniejszej zabrakło głębszej analizy zależności między rodzajami przemocy domowej (choćby wyróżnionymi przez autorkę) a modelem ofiary, który poszczególnym rodzajom przemocy najczęściej ulega. Być może zaburzyłyby to sugerowany jednostronny obraz przemocy domowej.

Druga część analizowanej pracy zatytułowana została *Rzeczywistość. Przemoc w rodzinie w środowisku miasta przemysłowego na przykładzie Jastrzębia Zdroju*. Składa się z jednego rozdziału *Metodologiczne podstawy badań*. Zastanawia w tym przypadku fakt, iż elementem składowym tego rozdziału jest obszerny podrozdział *Prezentacja wyników badań*. Sądzę, że jest to niedopatrzenie. Rozdział metodologiczny powinien być bowiem oddzielony od empirycznego, a nie potraktowany jako część składowa *Metodologicz-*

¹⁴ J. Mazur, *Przemoc w rodzinie. Teoria i rzeczywistość*, Warszawa 2002, s. 113–114.

¹⁵ *Ibid.*, s. 98.

¹⁶ *Ibid.*, s. 169.

nych podstaw badań. Badania opisane w omawianej książce zostały przeprowadzone, jak pisze autorka, wśród ofiar przemocy w rodzinach zamieszkałych w granicach miasta Jastrzębie Zdrój, które skorzystały z procedury interwencji policyjnej Niebieska Karta w 1999 roku. Do zbadania tej populacji autorka wykorzystała technikę ankiety, niestety nie sprecyzowała, o jaką ankietę chodzi, technikę wywiadu częściowo skategoryzowanego, jawnego z osobami biorącymi udział w procesie pomagania ofiarom przemocy oraz analizę dokumentów urzędowych, m.in. formularzy Niebieskich Kart. Dodatkowo zastosowano metodę obserwacji prowadzonej w trakcie przeprowadzania wywiadów.

Sama część metodologiczna, stanowiąca element przygotowania do niniejszych badań albo w omawianej książce została zaprezentowana w sposób bardzo fragmentaryczny, albo nie została do końca przemyślana. Brak jest przede wszystkim w części tej jasno przedstawionych problemów badawczych (w jednozdaniowym podrozdziale *Cel i problemy badawcze* przedstawiono jedynie cel badań). Nie zaprezentowano też ich operacjonalizacji, co byłoby szczególnie ciekawym fragmentem tej części pracy. Nie przedstawiono również, choćby w aneksie, żadnego z wykorzystanych narzędzi. Wreszcie brak jest krytyki źródeł, na których autorka bazowała. Szczególnie istotna byłaby w tym kontekście krytyka danych urzędowych. W przypadku zapisów dokonywanych w formularzach Niebieskich Kart można mieć bowiem wątpliwości co do rzetelności tych danych, co wynika zarówno z samej budowy tych formularzy, jak i ze stosunku policjantów do nowej procedury czy nawet przemocy domowej w ogóle. Krytyka tego źródła miałaby również wpływ na wnioski wyciągane z badań ankietowych. Trzeba bowiem pamiętać o tym, iż kwestionariusze ankiet zostały dostarczone (choć nie wiemy w jaki sposób) właśnie do ofiar przemocy zarejestrowanych przez policję. Niestety, brak jest w omawianej publikacji typu analiz. Szkoda również, że autorka nie przedstawiła wielu szczegółowych, aczkolwiek istotnych danych związanych z przeprowadzanymi badaniami. Mam tu na myśli wspomniany już wyżej rodzaj ankiety czy na przykład liczbę ofiar, do których kwestionariusze dostarczono. Pisze bowiem badaczka jedynie, iż otrzymano 369 zwrotów.¹⁷ Co prawda kilka stron dalej autorka wspomina, iż według statystyki Niebieskich Kart w roku 1999 wobec kobiet stwierdzono 538 faktów przemocy, a wobec mężczyzn 49¹⁸, ale czy te dane mają świadczyć o tym, ile dostarczono kwestionariuszy ankiet? Jest to wnioskowanie aż nadto ryzykowne, a poza tym w takich przypadkach czytelnik nie powinien bawić się w rozwiązywanie łamigłówek.

Wdarło się do pracy Jadwigi Mazur również wiele niefortunnnych zwrotów czy zdań oraz niekonsekwencji w stosowaniu różnych terminów. Odnośnie do części metodologicznej wymagałoby wyjaśnienia ze strony autorki, dlaczego ankietę i analiza dokumentów urzędowych to metody, a obserwacja to technika. Zakładam bowiem, że autorka nie traktuje tych terminów jako synonimy, skoro jeden z podrozdziałów nosi tytuł *Metody, techniki i narzędzia badawcze*. Nawiasem mówiąc, o narzędziach badawczych w podrozdziale tym informacji nie ma prawie w ogóle. Zwraca także uwagę zamienne chyba stosowanie przez autorkę terminów *wywiad* i *ankieta*. Czytamy bowiem: „Technikę obserwacji prowadzono w trakcie przeprowadzania wywiadów z osobami udzielającymi

¹⁷ *Ibid.*, s. 166.

¹⁸ *Ibid.*, s. 170.

wywiadu, a także ofiarami przemocy”.¹⁹ Ofiary badano przecież przy pomocy techniki ankiety, a nie wywiadu. Z części teoretycznej warto zauważyć, mimo wielu rozważań na temat różnic pojęciowych zamieszczonych przez autorkę w tym fragmencie pracy, na przykład zamienne stosowanie terminów *przemoc* i *znęcanie*.²⁰ Pojawiają się w pracy również niefortunne zwroty czy zdania, np.: „[...] przemoc pojawia się w różnych rodzajach: osób wykształconych, jak i w skrajnej patologii [...]”.²¹ Sądzę, że przeciwstawienie wykształcenia patologii jest właśnie niefortunne.

Przechodząc do części empirycznej omawianej książki, warto na początku zauważyć, iż nie jest precyzyjnie przez autorkę określone źródło, z którego pochodzą poszczególne dane. Można się jedynie domyślać, iż ich większość to wyniki uzyskane po przeprowadzeniu analizy materiału otrzymanego dzięki badaniom ankietowym. Ale pewności czytelnik mieć nie może. Badaczka wszak część danych uzyskała na przykład, opierając się na analizie dokumentów urzędowych. Może to właśnie te dane stanowią część przedstawionych analiz? Większym problemem od wyżej wspomnianego jest jednak fakt, iż badaczka, korzystając z różnych źródeł informacji, nie zestawia tak uzyskanych danych w prowadzonych przez siebie analizach. Chodzi mi tu głównie o dane pochodzące z ankiety i analizy dokumentów urzędowych. Przecież dane te dotyczyły tych samych osób. Wreszcie brak jest wyraźnego podkreślenia w analizach Jadwigi Mazur kwestii priorytetowej dla jej rozważań. Ankieta przecież została przeprowadzona wśród ofiar przemocy domowej zarejestrowanych przez policję. Prawdopodobnie nie są to ofiary reprezentatywne dla wszystkich ofiar przemocy domowej. Wyniki analiz autorki, z wyjątkiem wypowiedzi części ekspertów, dotyczą więc tylko tych ofiar przemocy domowej. Brak jest odpowiedniego uwzględnienia tego faktu w pracy, i to zarówno w części teoretycznej, jak i w części metodologicznej i empirycznej.

Nie chciałbym tutaj analizować wyników badań własnych prezentowanych przez autorkę. Mam zbyt mało informacji, po przeczytaniu książki, o kwestii uzyskania tych danych. Bardzo zwięźle przedstawiona część metodologiczna oraz brak narzędzi badawczych skłaniają mnie do takiego stwierdzenia. Trudno bowiem wypowiadać się o trwałości ścian budynku (w tym przypadku wartości poznawczej danych), mając bardzo skromne informacje na temat jego fundamentów. Chciałbym podzielić się jednak jednym, ale dość istotnym, jak sądzę, spostrzeżeniem dotyczącym całej książki wraz z wynikami prezentowanymi w części empirycznej oraz ich analizą. Zwraca tu bowiem uwagę kwestia dzieci–ofiary przemocy domowej. Odnosi się bowiem wrażenie po przeczytaniu książki, jakoby dzieci były bardzo rzadkimi ofiarami przemocy domowej, a jej główni aktorzy, to ludzie dorośli i im właśnie poświęcona jest większa część pracy. Myślę, że właściwa tu byłaby zmiana tytułu książki na *Przemoc w małżeństwie*. W części empirycznej odnośnie do omawianego problemu brak jest wyjaśnienia, dlaczego tak mało dzieci w zaprezentowanych analizach jest ofiarami przemocy domowej. W tym przypadku wracamy jednak do kwestii głębszej analizy bazy źródłowej, czego autorka nie uczyniła.

¹⁹ *Ibid.*, s. 167.

²⁰ *Ibid.*, s. 134.

²¹ *Ibid.*, s. 122.

Omawiana praca, pojawiając się w księgarniach, samą swoją obecnością przypomina o poważnym problemie społecznym, jakim jest przemoc domowa. Czy praca ta wnosi jednak nowe, istotne poznawczo ustalenia dotyczące przemocy w rodzinie? W przypadku teoretycznych rozważań autorki trudno jest doszukać się takich elementów. Znajduje się tu jedynie prezentacja dorobku innych autorów bardzo często bez włączenia poglądów autorki na dany temat. Pozytywnie odznaczają się, pomimo uwag zamieszczonych w niniejszej recenzji, badania empiryczne, które przy głębszej analizie zebranego materiału, uwzględniającej dane uzyskane przy pomocy wszystkich wykorzystanych przez autorkę metod badawczych oraz po bliższym przedstawieniu przez badaczkę koncepcji wraz z narzędziami, mogłyby stanowić cenny wkład do badań przemocy domowej, przy wyraźnym zastrzeżeniu, że badania te dotyczą tylko ofiar, które zdecydowały się powiadomić policję o doznawanych krzywdach. Warte podkreślenia jest to, iż Jadwiga Mazur dotarła nie tylko do dokumentów urzędowych rejestrujących fakt przemocy domowej, ale także dzięki nim do samych ofiar. Oczywiście, chciałoby się przeprowadzić reprezentatywne dla całej Polski tego typu badania, obejmujące cały okres funkcjonowania nowej procedury. Niemniej jednak również badania obejmujące Jastrzębie Zdrój za rok 1999 mogą być bardzo cenne. Pozostaje więc żałować, że autorka nie rozbudowała części metodologicznej i empirycznej pracy, a część teoretyczna nie została w stopniu większym niż to uczyniono podporządkowana przeprowadzonym badaniom. Sądzę, że przy odpowiedniej modyfikacji części teoretycznej, poszerzeniu części metodologicznej oraz pogłębieniu analiz danych empirycznych można byłoby przygotować kolejną publikację tym razem szeroko traktującą o pewnych jedynie aspektach przemocy domowej. Chodzi mi tutaj o pogłębioną analizę przemocy domowej w świetle danych policyjnych. Dane te przedstawiają bowiem zapewne skrzywiony w pewien sposób obraz zjawiska. Analiza tej właśnie kwestii, wsparta odpowiednimi informacjami, mogłaby być poznawczo bardzo wartościowa.

Jacek Jaguś